

ZYCIE WOŁYNIA

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

Redakcja: Luck, Jagiellońska 48
Kierownik redakcji przyjmuje Pp. Interesantów, codziennie z wyjątkiem niedziel od 5-ej do 6-ej wiecz.

Administracja: Luck, Jagiellońska 48
p. Marcelli Sobieraj w księgarni p. F. Baranowskiego 9—1 rano, 3—7 wiecz.

Ceny ogłoszeń w „Życiu Wołynia“:
za wiersz wysokości 1-go milimetra przed tekstem i za tekstem 20 groszy, w tekście 25 groszy.
Strona ma trzy szpalty.
Ogłoszenia secesyjne o 50% drożej, zagraniczne o 100% drożej.
Drobne za tekstem 1 zł. 50 gr.

Telefon: „Polsk. Zakł. Druk. i Intr.“.

Cena prenumeraty:

Miesięcznie 0,80 złp.
Kwartalnie 2,00 złp.
Półrocznie 4,00 złp.

Cena pojedynczego Nr-ru—25 groszy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za terminowy druk ogłoszeń niezastrzeżonych Administracja nie odpowiada.

KOŁO MIŁOŚNIKÓW
SCENY I MUZYKI.

Sekcja Dramatyczna.

pod reżyserją
Włodzimierza Gałowskiego.

167—0—5

W sobotę d. 10 maja r. b. na scenie Teatru Kronsztajn z okazji rozpoczynającego się Krajowego Zjazdu Sanitarnego odegrana będzie po raz drugi arcy-wesoła, pełna humoru i werwy komedja

p. t. „**HISZPAŃSKA MUCHA**”

Bilety sprzedaje wyłącznie Cukiernia p. Rozaliniego.

ANONS: W przygotowaniu: „Szukajmy Murzyna”, „Pan Naczelnik... to ja”, „Ładna historia”, „Dam i Huzary”.

DOM HANDLOWY
Henryk Mularski
w ŁUCKU

poleca na sezon wiosenny i letni

w sklepie: ul. Jagiellońska Nr. 34

Materiały na ubrania damskie i męskie najlepszych gatunków. Jedwabie, aksamity, markizety, satyny, etaminy, wełny, płótna oraz obuwie

w sklepie: ul. Jagiellońska Nr. 63

Duży wybór: gotowych sukien i bluzek, bielizny damskiej i męskiej, wszelkiej galanterji, koszulek i pantofli do gimnastyki, wyrobów Fragnetowskich.

Ceny konkurencyjne!

191—0—1

PRZEDSTAWICIELSTWO
NA WOJEWÓDZTWO WOŁYŃSKIE

DOM HANDLOWY

Henryk Mularski

w Łucku, ul. Jagiellońska Nr. 24

Oddział w Równem, ul. Kolejowa Nr. 6



poleca

Herbatę

K. i C. POPOWY

176—0—2

Wołyński Syndykat Handlowo-Rolniczy

Oddziały: Dubno,
Krzemieniec,
Kowel,
Łuck,
Ostróg,
Równe,
Sarny,
Włodzimierz,
Zdobunów.

Superfosfat,
Saletra Chilijska,
Cement z fabryki Grodziec.

174-0-3

ZWIĄZEK Rolników Wołyńskich

DLA POPIERANIA ROLNICTWA,
PRZEMYSŁU ROLNEGO I HANDLU

Spółka Akcyjna.

ZARZĄD: Warszawa, ul. Wspólna Nr. 14 m. 3.

ODDZIAŁY: w Łucku, Dubnie,
„ Krzemieńcu, Ostrogu.

Narzędzia rolnicze. Galanterja rolnicza.

Naczynia emaljowane. Sól. Cukier i t. d.

160-0-3

DACHÓWKA

palona z gliny różnych rodzajów

wypróbowanej dobroci i trwałości

w cenie od 1.000.000 do 1.920.000 marek
za tokie kwadratowy.

Ładowanie do wagonu na koszt fabryki.

Zgłaszać się:

**Zakłady Ceramiczne
„ODROWAŻ”**

przy stacji *Sołtyków*, poczta *Stąporków*.

192-3-1

Z. PINOWSKI Broń i Amunicja

m. Łuck, (Wołyń) ul. Jagiellońska Nr. 58

Broń myśliwska długa, oraz broń krótka,

naboje śrutowe i kulowe, proch czarny i bezdymny, hartśrut,
gilzy, kapiszony, wszelkie przybory myśliwskie.

Maszyny do szycia amerykańskie i różne do nich części.

Rowery prima marki „Puch“, opony, części rowerowe.

Gaśnice przeciwpożarowe „Perkeo“, zapasowe naboje.

~~Drobne wyroby metalowe~~: termosy, nożyczki, scyzoryki,
brzytwy, maszynki do strzyżenia włosów, zapalniczki i t. p.

UWAGA: Osobom cywilnym sprzedaje się, jak zwykle, wszelką broń (także wysyła pocztą) po przedstawieniu nieprzedawnionego pozwolenia swego Starostwa na prawo kupna danej broni, amunicję zaś i proch, kapiszony, każdorazowo po przedstawieniu biletu na prawo posiadania broni krótkiej t. j. rewolweru lub myśliwskiej, w roku bieżącym, bez żadnych wyjątków, o czym uprzejmie zawiadamia się Szanowną Klijentelę.

Wszelką korespondencję załatwia się odwrotnie po nadesłaniu znaczków pocztowych.

132-3-3

ŻYCIE WOŁYNIA

Czasopismo bezpartyjne, myśli i czynowi polskiemu na Wołyniu poświęcone.

Nr. 14. LUCK, 3 maja 1924 r. Rok I.

3-ci Maj.

Szósta rocznica Wielkiej Konstytucji od chwili wskrzeszenia Rzeczypospolitej do niepodległego bytu. Szósta rocznica Konstytucji Majowej, obchodzonej przez Wołyń powrócony na łono polskiej Macierzy. Wobec wielkiej chwili, którą przeżywamy dorocznie w odrodzonym państwie, warto skupić się na chwili, wniknąć w siebie i uczynić to, co się zowie rachunkiem narodowego sumienia. Jesteśmy wolni. Rocznicą majową przestała być dla nas symbol tego, co krystalizowało się w dążenie do wyzwolenia z pęt niewoli. Konstytucja z dnia 3-go Maja 1791 r. od daty 10 listopada 1918 r. przeszła do wielkich zdarzeń historycznych do liczby dziejowych pamiątek, których rocznicę święci się kornym pochYLENIEM głowy, lecz które w życiu dzisiejszem, w obecnych wysiłkach narodu, decydującej roli odgrywać nie mogą. Dlatego też, obchodząc rocznicę Konstytucji jako pamiątkę, w skupieniu przyjrzymy się temu cośmy zdziałali w przeciągu kilku lat po odzyskaniu wolności oraz w czasie od chwili powrotu naszych władz państwowych na Wołyń.

Mimo czarnego pesymizmu, który niejedno jeszcze serce polskie dręczy, z czystym sumieniem rzecz możemy, że Polska, jako państwo, jako twór przywrócony do życia niepodległego, zdziałała więcej, niż się tego spodziewać było można. Otrzymując państwo zdewastowane przez wojnę, wyludnione, zubożałe i moralnie i materialnie, potrafiłszy nie tylko zorganizować się ekonomicznie, w znacznej mierze odrodzić stan naszego rolnictwa, restytuować i co więcej powiększyć przemysł i handel, lecz zapoczątkowaliśmy pewne prace, które świadczą, iż państwo nasze w miarę upływu czasu musi sobie zdobyć znaczenie tworu mocarstwowego.

Zresztą dążenie Polski do osiągnięcia mocarstwowego stanowiska staje jej nieodzownością życiową. Wciśnięta pomiędzy dwu wrogów historycznych, nieposiadająca naturalnych granic jedynie jako mocarstwo pierwszorzędne zdoła być swój niepodległy zachować. Obywatelską troską o wzgląd ten wiedziony nikt może tak dobrze, tak jasno i szczerze tego nie potwierdził, jak p. Prezydent państwa, nadmieniający w swej ostatniej mowie wygłoszonej w Poznaniu: „Polska może istnieć tylko jako wielkie mocarstwo“. Te historyczny walor posiadające słowa, jakby umyślnie wypowiedziane w przeddzień wielkiego święta narodowego, powinny jaknajlepiej usłyszeć Kresy, usłyszeć Wołyń. Polska bez Kresów, Polska bez szerokich przestrzeni, które w przeciągu wieku szła ku swej potędze — stanie się małym stateczkiem i może być w każdej chwili zalana przed odmet bolszewicki, czy rosyjsko-niemiecki. Dlatego też w dniu 3-go maja, szczególnie w r. b. kiedy potężny, głos opinii publicznej całego państwa

Treść Nr. 14-go „Życia Wołynia“.

1) 3-ci Maj — J. P. 2) Czas wielki czas — Ks. Feliks Sznarbachowski. 3) Po bitwie — Julian Podoski. 4) O kresach i na kresach — Sers 5) Sprawa urzędnicza (Wolna Trybuna) Stefan Grabiec. 6) W sprawie polityki kresowej — Wywiad z p. Marszałkiem Trąmpczyńskim. 7) „Mierz siły na zamiary, nie zamiar wedle sił“ — Sabina Krasicka. 8) Kronika. Listy. Komunikaty.

jednogłośnie domaga się regulacji wewnętrznej kwestji wschodniej, Kresy w świątecznym skupieniu ducha winny raz jeszcze zdać sobie sprawę, że każdy czyn, każda myśl, powstająca na każdej cząsteczce ziemi kresowej, lub wołyńskiej, winny nosić na sobie to wielkie piętno ogólnonarodowego przekonania, że Polska musi być, musi stać się potężną w pierwszym rzędzie przez Kresy i na Kresach.

Wypadki, które na Wołyniu miały miejsce w czasie ubiegłych świąt Wielkanocnych raz jeszcze z całą bezwzględnością potwierdzają, że Polska jako Państwo powinna kategorycznie zerwać z metodami półśrodków. Państwo, które na wschodzie swoim pragnie utrwalić podstawy do potęgi mocarstwowej, a posiadając konstytucję, aż zbyt tolerancyjną, na wszelki gwałt odpowiadać winno postawą zdecydowaną, niewyrzekającą się najostrzejszych środków przeciwdziałania. Polska uznała swoje błędy w stosunku do tych ziem popełnione, wyraziła gotowość naprawienia zła i lada chwila określi ostatecznie granicę dokąd sięgają możliwości ustępstw z naszej strony. Jeśli, jednakże, ci którzy terorem, gwałtem i zbrodnią będą w dalszym ciągu starać się wytargować zgola niewytłomaczone przywileje i prawa, tym państwo nie może okazać nic, ponad obojętność.

W dniu ogólnonarodowego święta Wołyń wyraża gotowość poparcia złożenia uroczystego przyrzeczenia, że dołoży wszelkich wysiłków i, że gotów jest ponieść wszelkie ofiary, aby poczynania regulacyjne i sanacyjne zainicjowane w Warszawie doprowadziły do polskiej potęgi na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej.

J. P.

Czas! wielki czas!

Jak pod wpływem alkoholu czy też „durmanu“, najsilniejsze nawet organizmy bredzą jak w gorączce — niepo czytalnie, — tak narody w ostatnich latach, ulegając durowi zasad wywrotowych w ogólnem oczadzeniu i upiciu się temi niezdrowymi, żydowsko-bolszewickimi ha-

Bryczki Szydłowieckie

POLECA:

Wołyńska Spółka Rolniczo-Handlowa
w Łucku, ul. Jagiellońska 93.

SPRZEDAŻ NA RATY.

183-0-2

czuć z bólu, że klice bandytów nie udało się wymordować szeregu osób, lub wysadzić mostów, stacji kolejowych, podpalić domów, wysadzić składów z amunicją! Bajeczna szczerość! Niewiadomo czy "entuzjazm" p. Czerkawskiego wobec bandy skutej i prowadzonej do więzienia, kierowanej przez *Mosza Siemionowa, komisarza sowieckiego (sic!)* uważać należy za postrządanie zmysłów przez pana senatora, czy tłumaczy się to ignorancją jego w sprawie o której: „słyszał, że dzwonią, ale nie wie w którym kościele”... Właśni ziomkowie i pobratymcy partyjni p. Czerkawskiego nie będą mu zbyt wdzięczni za tak co najmniej pensjonarską egzaltację, a sądy polskie powinny wysnuć z niej ochładzające p. senatora konsekwencje.. W państwie sowieckim za podobną „egzaltację” idzie się pod „stienkę”. W Polsce dzięki okrzykanej „nietolerancji”, p. Czerkawskij czeka jedynie momentu, kiedy będzie mógł krzyczeć z mównicy senackiej! Biedni uciśnieni senatorowie, opiekuni uśnionych bandytów chwytych na gorącym uczynku z granatami i ekrazytem w dłoniach! Warto, aby przedstawiciele władz uważnie przeczytali artykuł p. senatora p. t. „Nowa” polityka na „Kresach”, (Dziło № 93) warto aby p. p. posłowie z Sejmu i Senatu przeczytali go również!

Prasa polska w dalszym ciągu zamieszcza szereg artykułów w sprawach kresowych, z pośród których ciekawą choć nie specjalnie nowego niemówiącą jest korespondencja własna „Czasu” z Wilna umieszczona w № 96 tego pisma p. t. „Problem Ziemi Wschodnich”. Jakkolwiek nie można się zgodzić z całkowitą treścią tego artykułu, nie można jednak nie pod-

kreślić słusznych fragmentów dotyczących ważnych dla stosunków Kresowych zagadnień jak i ważnych w stosunku do Ziemianstwa Kresowego. I tak czytamy:

Istotnie na Ziemianstwo, zniszczone wojną i przewrotem bolszewickim, spadły całym swym ciężarem wszystkie socjalne eksperymenty w rodzaju osadnictwa wojskowego, następnie zakaz wywozu zboża za granicę, wydany dla kraju wyłącznie rolniczego i posiadającego znaczną nadwyżkę zboża ponad miejscowe zapotrzebowanie itp., obecnie zaś spadły olbrzymie daniny: danina leśna, progresywny podatek, podatek majątkowy również progresywny, bardzo ciężkie nawiązki dla niezniszczonego wojną kraju, a tu przekraczające wielokrotnie zdolność płatniczą tej warstwy.

W dodatku odsunięte miejscowej polskiej ludności przez władze polskie od wszelkiej roli politycznej, okazało się błędem; ludność bowiem polska miejscowa zżyła się z ludnością miejscową niepolską, nie była uważana przez nią za obcą i nawet cieszyła się naogół jego sympatią!

Ciekawe są również słowa tegoż artykułu mówiące o Żydach na Kresach i o ich wyrażenem dążeniu do poznania języka polskiego:

Wśród ludności innoplemiennej bardzo poważnym żywiołem są Żydzi skutkiem swej liczby, zwartości i karności politycznej, które sprawiają, że na zewnątrz występują oni zawsze jako solidarna masa bez względu na sprzeczność interesów między proletariatem a burżuazją żydowską. Żydzi tutejsi Ignęli dotychczas do kultury rosyjskiej, długi czas bojkotowali ostentacyjnie polski uniwersytet i mówią dziś jeszcze przeważnie na ulicach po rosyjsku, ale obecnie garna się masowo na uniwersytet, młode pokolenie uczy się po polsku, jednym słowem widząc, że kulturę rosyjską przyjęli jedynie dla korzyści, które ona im dawała; jednakże ta kultura głębszych korzeni w ich dusze nie zapuściła.

Po uznaniu wschodnich granic Polski w r. 1923 Żydzi porzucili jawny bojkot władz polskich”.

Se-s.

— Trzeba powiedzieć, lecz komu?

... Mocował się z sobą. Hamował. Tłumaczył. Bez skutku. Nagłym szarpnięciem wydarł się z pod płaszcza i szedł ku stronie, gdzie spał dowódca kompanii. Znowu się zawahał. Złakł się nie tyle kary, ile o własne zmysły.

— Jasiółd zwarjował!

Widział siebie nieledwie, jak go spętanego wieziono hen na tyły, do domu obłąkanych. Przetrął ręką czoło—było pokryte kropelkami zimnego potu.

— Rocznicą rocznicą—dzwoniło mu w uszach. Bodajbyś pękł! Lecz trzeba przypomnieć. Należy. Obowiązek żołnierski każe.

Jasiółd chwiał się na nogach.

— Panie Boże odpuść za niepopelnione winy.

Poszedł do wartownika, co stał u namiotu. Zdumione oczy żołnierza pytały się czego chce, gdy wszyscy śpią.

— Pan porucznik? muszę z nim mówić.

Żołnierz jakby zahypnotyzowany wzrokiem kaprała odrzekł prawie ze strachem:

— Pan porucznik — śpią!

Cofać się nie było można.

Jasiółd szarpnął płótno i wszedł do środka. Z głębi, z barlogu biegło oficerskie chrapanie. Kapral jeszcze sekundę wahał się, lecz nagłym porzywem decyzji wiedziony dotknął oficerskiego ramienia.

— Panie poruczniku.—Milczenie.—Wstrząśnął mocniej. Dowódca porwał się na nogi. Wzrok zważony snem wbił w oczy żołnierza.

— Co się stało. Alarm?...

Jasiółdowi krew uciekła z serca.

— Panie poruczniku — dziś rocznicą! Przez ułamek sekundy niezmierne zdumienie błąkało się po twarzy oficera. Jeszcze nie rozumiał.

—Dziś rocznica, 3 ci Maj—mamrotał kapral. Wściekły gniew buchnął na twarz porucznika.

— No i cóż z tego, potoście mnie budzili?

— Tam w kraju już święcą od rana...

żałily się szeptem wargi kaprała — tam święcą...

Oficer dając wyraz oburzeniu z rozmachem uderzył żołnierza w twarz,

BIURO LEŚNO-TECHNICZNE

INŻYNIEROWIE
LEŚNICTWA

A. i M. NIEZABITOWSCY i A. BACZYŃSKI

ŁUCK, JAGIELLOŃSKA 66

Urząd. gospod. leśn., wyszacowania i oceny drzewostanów. Pomiar, podział, parcelacja majątków leśnych. Regulacja służebności. Administracja i inspekcja majątków leśnych. Pora y techniczne i prawne. Zastępstwa stron i przeprowadzenie spraw leśnych u władz miejscowych i naczelnich. Ułatwienie a kupna i sprzedaży obiektów leśnych.

Nasiona i sadzonki wszelkich drzew i krzewów leśnych.

162-0-8

WOLNA TRYBUNA

Sprawa urzędnicza.

Artykuł „Urz. Kres.” w Nr. 12 „Życia Wołynia” porusza kwestję tak ważną i palącą, a razem tak drażliwą, że niezrozumiałe jest do prawdy, dlaczego ta kwestja dotychczas nie doczekała się systematycznego, powiedziałbym nawet naukowego, sine ira et studio *opracowania*. Że społeczeństwo i prasa interesuje się urzędnikami, dowodem tego mogą służyć luźne i sporadyczne artykuły w prasie stołecznej, *poruszające* jednak tylko ten lub ów objaw pod tym lub owym kątem widzenia. Czas już najwyższy uprzytomnić sobie, że *poruszanie* nie wystarczy, że trzeba teoretycznie i praktycznie wziąć się do gruntownej reorganizacji panujących w tej dziedzinie przedewszystkiem *pojęć*, a następnie stosunków, warunków i t. d.

Czyż nie jest, bowiem, wprost absurdem, fakt ogólnosiawotowy, że ludzie, pracujący dla państwa, dla społeczeństwa, dla ogółu, są traktowani, jako parjasi, jako klasa nieprodukcyjna, zbyt ciężka, tolerowany za ledwie z przyzwyczajenia. To moralnie. Materjalnie zaś wystarczy rzucić im do czasu do czasu jakiś ochłap i trochę mniej lub więcej obiecujących obietnic, a dużo natomiast pięknych zdań o patriotyzmie, obowiązkach dla kraju etc. A już sam ten fakt, że jednak zdania takie skutkują,

— Bałwan!

Imć kapral Stanisław Jasiołd zachwiał się i wysiłony od poniesionej zniewagi nie zdzierzył. Wybuchł łkaniem. Wargi dalej szeptały rozpacznie:

— Tam... rocznicę święcą...

Twarz oficera poczęła się zmieniać. Błysnęło na niej coś, nakształ współczucia. Przez mgnienie patrzył na tę skuloną postać płaczącego żołnierza — najlepszego w kompanji. Coś drgnęło w tej postaci, co przeszła tyle ataków, przez tyle bitew i nagle ramiona oficerskie poczęły się rozwierać, rozchyłać, mięknać, na wargi spłynął wyraz niezmiernego rozczulenia. Podszedł do kaprała. Jednym ruchem ujął go w ramiona i spłakaną głowę żołnierza cisnąc do piersi, począł niemal z czułością:

— Wybacz mi Jasiołd. I my ją będziemy święcić. Tyś jeden o niej pamiętał. Cicho dzieciuchu...

Łuck, 1. V. 1924.

z drugiej zaś strony skala stawianych urzędnikom wymagań oraz gwałt i oburzenie, jeżeli który z urzędników wymaganiom tym sprostać nie zdoła, stoi w rażącej logicznej sprzeczności z powyższą zaznaczoną traktowaniem kasty urzędniczej. Sprzeczność ta jest stara nieledwie jak świat i, mając podłoże czysto historyczne, jest jednym więcej dowodem, jak wolno i z trudnością ulegają ewolucji poglądy ludzkie nawet wobec w oczy bijących faktów.

Nie chodzi tu o urzędnika kresowego — to jest objaw cząstkowy, który znajdzie wyjaśnienie, gdy wyjaśnionem będzie ogólne stanowisko społeczeństwa wobec urzędników i odwrotnie, a przedewszystkiem, gdy społeczeństwo uprzytomni sobie, że urzędnik jest an und für sich maszyną państwową i lekceważyć go niewolno nawet z punktu widzenia czysto praktycznego, nie mówiąc już o elementarnej etyce społecznej.

Tymczasem lekceważenie to istnieje w całym świecie cywilizowanym i niecywilizowanym, w całym też świecie widzimy jego skutki: ogólne niezadowolenie z biurokracji, mówiąc otwarcie, niezadowolenie słuszne, lecz bynajmniej nie z winy biurokracji.

Szczegółowe badanie danego zagadnienia zaprowadziłoby nas zdaleko, zresztą nie czuję się do tego uprawniony i ustępuję miejsca piórom bardziej kompetentnym. Rzucając jednak lekki zarys historyczny, twierdzą, że kontrast moralny między społeczeństwem, a biurokracją datuje się od tych czasów, kiedy urzędy były środkiem zubożenia się drogą poniekąd rabunku ulegalizowanego powagą państwa zabórczego (Prokonsulat rzymski). Później zaś urzędy, dając pewne przywileje, tytuły, ordery i t. p. przyciągały ludzi materjalnie niezależnych, którym chodziło wyłącznie o tego rodzaju błyskotki, lub choćby o jakiegokolwiek zajęcie. (Polska przedrozbiorowa, Rosja aż do czasów rewolucji). Ludzie tego rodzaju nie dbali zupełnie o wynagrodzenie pieniężne pod postacią pensji i wyrobili w społeczeństwie przekonanie, że urzędnik pensji nie potrzebuje. Przekonanie to, twierdzą z całą stanowczością, pokutuje w społeczeństwie dotychczas pod różnemi maskami i postaciami, a życie szło i idzie dalej i coraz bezwzględniej zmienia urzędnika w inteligentnego proletariusza, poszukującego przedewszystkiem *zarobku i dorobku*. Jednocześnie rozwój ekonomiczny stworzył bardzo wiele możliwości zarobkowania, zatem możność wyboru jest w zależności od uzdolnienia i energii więcej niż od fachowego wykształcenia.

Stefan Grabiec.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W sprawie polityki kresowej.

(Wywiad z Panem Marszałkiem Senatu W. Tramczyńskim)

W Nr. 13 „Życia Wołynia” umieściliśmy artykuł w sprawie traktatu o mniejszościach narodowych w Polsce. Obecnie możemy podzielić się z naszymi Czytelnikami wywiadem w tej sprawie od osoby tak kompetentnej jak p. Marszałek Tramczyński, który łaskawie raczył wypowiedzieć się w tej ważnej i tak żywotnej dla Państwa kwestji.

Redakcja.

Na skutek komentarzy prasy ruskiej do oświadczenia Pana Marszałka Tramczyńskiego o traktacie o mniejszościach, zwróciliśmy się do Pana Marszałka z prośbą o wyjaśnienie swego stanowiska w stosunku do mniejszości w dzielnicach wschodnich. W odpowiedzi na nasze zapytanie Pan Marszałek zwrócił uwagę na ustęp swego oświadczenia na plenum Senatu, który brzmi: „ $\frac{9}{10}$ traktatu o mniejszościach jest już ujęte w naszej Konstytucji i my wcale nie mamy zamiaru naszych mniejszości poszkodować. Ja nawet tak daleko idę, że co do pobratymców naszych na wschodzie, to oni więcej otrzymają niż traktat o mniejszościach im zapewnił”. Zdaniem Pana Marszałka w polityce państwowej polskiej należy zasadniczo odróżnić sprawę Kresów Wschodnich od innych spraw narodowościowych. W dawnym zaborze niemieckim ludność niemiecka w swej większości jest elementem napływowym, sprowadzonym sztucznie dzięki polityce antypolskiej rządu pruskiego, zaś w dzielnicach wschodnich ludność ruska i białoruska jest równie rdzenna, jak mieszkająca tam ludność polska.

Wielowiekowe współzycie mieszananej narodowościowo ludności na jednym terytorjum pociąga za sobą niemożliwość przeprowadzenia ścisłej narodowościowej granicy na Kresach Wschodnich; wszakże po tamtej stronie granicy pozostała ludność polska, którą obliczają na około 2 miliony. Świat nie powinien zapominać, że dzisiejsza wschodnia granica Polski odpowiada mniej więcej tej, która pozostała była Polsce po drugim rozbiórce, to znaczy, że Polska ograniczyła bardzo swoje pretensje. Nikt też w Polsce nie myśli zachowywać się wrogo, albo choćby niesprawiedliwie wobec pobratymczej nam ludności dzielnic wschodnich. Jak referuje Komisja graniczna przy rozgraniczaniu wschodniej granicy ludność wsi pogranicznych na przestrzeni przeszło 1.000 klm. oświadczała wolę przynależenia do Polski; wyjątek stanowiła jedna wieś, ale tylko z tego względu, że bliski obszar dworski budził jej apetyty. Traktat o mniejszościach ludności ruskiej nic więcej nie daje niż Konstytucja Polska; a mogę stwierdzić, że ogólnym życzeniem narodu polskiego jest zadowolenie słusznych pretensji słowiańskiej, a nie polskiej, ludności na Kresach i współpraca z wszystkimi elementami tamtejszymi, które gotowe są działać na korzyść Państwa i ogółu. Na nieszczęście wybory w r. 1922 wywołały wrażenie jakoby ludność na Kresach była wrogią Państwu Pol-

skiemu. Pierwsze wystąpienia posłów ruskich w Sejmie nie zawierały żadnego możliwego programu politycznego, ale za to zionęły nienawiścią do wszystkiego co polskie. Zachowanie się posłów ruskich wobec niewątpliwych konieczności państwowych musi wzbudzić nieufność i powiększyć liczbę tych, którzy twierdzą, że dla ludności nam tak wrogiej nie warto Polsce wysilać się na miliardowe ofiary, skąd inąd konieczne dla podniesienia ekonomicznego Kresów. Każdy kto jest zainteresowany w tem, aby poziom cywilizacji materialnej i moralnej na Kresach stanął na wysokości reszty Polski, musi przyznać, że dotychczasowe zachowanie się prowodyrów ruskich pracę w tym kierunku uniemożliwia. Chcąc być sprawiedliwym—zaznacza Pan Marszałek,—przyznać jednak muszę, że znaczna część winy wobec powstania dzisiejszych stosunków spada także na kilkudziesięciu warcholów polskiej narodowości, którzy chcieli na plecach kresowej ludności zrobić osobistą karierę. Naprawa stosunków nastąpi niewątpliwie wtedy, gdy coraz szersze koła przyjdą do przekonania, że polityczna walka prowadzona bez jasnego celu w kraju zniszczonym przez wojnę jest nonsensem i że tylko współpraca wszystkich mieszkańców może postawić ten kraj na należytych poziomach cywilizacyjnym.

Zet.

Warszawa,
dnia 29 kwietnia 1924 r.

„Mierz siły na zamiary — nie zamiar wedle sił”.

Na ziemi polskiej dziś wielki dzień — dzień narodowej dumy i sławy, dzień radości i pieśni, dzień zbratania wrogich nawet serc. Jakaś niezbadana moc, jakaś czarodziejska zdawałoby się różdżka rozlewa po prastarej Piastów ziemię zgodne, melodyjne tony, co płynąc od najodleglejszej jej zakątków łączą się w potężny hejnał czci i uwielbienia dla twórców Konstytucji Trzeciego Maja. Były to bowiem jasne, świetlane duchy, co „w chwilach upadku i zawieruchy”, w chwilach zatraty poczucia obowiązku narodowego i wygaśnięcia miłości Ojczyzny, w chwilach ruiny i zgnilizny moralnej rzuciły hasło odrodzenia serc i dusz. Potocki, Kołłątaj, Czartoryski, Małachowski, Staszic oto nazwiska

tych, przed którymi cała Polska chyli dziś głowę w kornym hołdzie. Miłość Ojczyzny i chęć poświęcenia dla wielkich ideałów zrodziła w tej garstce „szaleńców” jakieś moce tytanów — przeciwko fali tysięcy całych zaczęli iść z ufnością i wiarą, że dobro zawsze triumf odnieść musi nad złem, że ich szczytne hasła porwą za sobą zgangrenowane szlachecki ogół, że rozniecą, w tych małodusznych, wygodnych sybarytach jakieś szlachetne pierwiastki, że zapalić potrafią niegasnący nigdy ogień miłości kraju. Do czynu więc rzucili się z ochotą — wydali walkę wszelkiemu złu, co się wszechwładnie panoszyło wśród szlachty. I zwyciężyli. Zwycięstwo to nie przyszło im łatwo. Płynęły dni na pracy, pracy i jeszcze raz pracy. Płynęły dni i noce na ciągłych obradach — takie napozór powszednie, jałowe, takie w swej szarzyźnie do siebie podobne, jak te kropelki użdu jesienno, co

Spółdzielcze Stowarzyszenie „ŚWIE”

— przy ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W ŁUCKU —

**Biuro Dzienników, Materjały piśmienne, Wyroby galanteryjne, ZABAWKI
DZIECINNE, Księgarnia, Wyroby tytoniowe, Skład nut.**

20-0-8

w grząską ziemię wsiąkają. Ale dla nich nie były one jałowe, nie wydawały się nudne—one były pulsem ich życia, one były nieprzerwaną pogonią za tym wymarzoną rajskim kwiatem, którego rozkwitu pragnęli na ziemi naszej.

I przyszła owa chwila szczęśliwa — rozwinął się rajski kwiat, zajaśniał swą królewską barwą, upoił swą przedziwną wonią. Nastąpił na ziemi naszej ów radosny dzień 3 Maja — dzień połączenia króla z narodem, dzień niemilkących okrzyków i wiwatów—tryumfalnych huków dział, dzień uroczystej przysięgi na to oczekiwane tchnienie jakim była Konstytucja polska 1791 r.

Ale tem ożywcem tchnieniem nietylko była—jest niem i dziś. Porusza się naród cały w dniu Jej święta, w dniu ogólnego hołdu dla Niej. Każde serce polskie silniej bije dla narodowych spraw, chce coś ze siebie temu narodowi dać, chce złożyć jaką ofiarę dla niego. I płyną grosze przez wszystkich składane. Biedny, bogaty, magnat i nędzarz dobywa to na co go stać i daje z przekonaniem, że zrobił już wszystko.

Grosz dla narodu i państwa ma wielkie znaczenie—to podstawa jego materialnego bytu, bez niego źle w kraju. Ale stokroć gorzej, gdy są pieniądze, gdy jest przepelniony skarb, gdy jest ta podwalina materialna—ale gdy brak moralnej siły, tężyzny ducha, szlachetnego ideału. I właśnie w tym dniu niech wszystkie polskie serca, a szczególnie młode starają się z tych bohaterów ducha, których pamięć czcimy, przejąć to wszystko piękne i górne, co pchnęło ich do pracy dla dobra całego narodu. Wyzbyli się myśli o sobie, przestali dla siebie istnieć, żyli myślą o całych masach, o całych milionach. Szczęście ojczyzny, szczęście kraju to był ich główny ideał do którego życie całe dążyli. A droga do jego urzeczywistnienia była ciężka, żmudna i wysilająca. Ale z niej nie zawrócili, celu dopięli. Cóż zyskali w nagrodę,

czy majątki i dostatki z Niej? Największą nagrodą było zadowolenie wewnętrzne, był ten spokój ducha, to upojenie radosne, jakie nam daje poczucie spełnionego obowiązku, niezmarowania życia i osiągnięcia szczytnego celu.

I nam dziś w odrodzonej Polsce nie wolno żyć myślą jedynie w swoich interesach, nie wolno zasklepić się samych w sobie, nie wolno, jak ślimak myśleć o budowie tylko własnej skorupki, ale trzeba mieć na oku budowę swego potężnego gmachu Ojczyzny naszej; szczególnie tu na kresach, myśl ta musi być naprawdę twórcza.

W czasach niewoli marzeniem naszych rodaków, szczytnym ich ideałem było dążenie do przywrócenia Polsce Niepodległości. Na drodze do tego celu tysiące całe, przez długie lata składały życie w ofierze, znosiły największe męki i katusze, gniły w Tajgach Sybiru. Od wieczni tułacze szli po drodze narodowego obowiązku przez trudy i znoje, bez wypoczynku, dokąd nie doszli do wrót odrodzonej Ojczyzny, dokąd tej Ojczyzny bojem ciężkim i krwawym nie zdobyli. I wielu było takich—nieprzeliczone może zastępy, o których historia nic nie mówi, to jednak żadna ich krwi gorącej kropelka nie poszła na marne—byli oni cichymi bojownikami o wolność naszą.

A dziś, gdy dzięki ich trudom, swobodną już pierś oddychamy w zmartwychwstałej Polsce, gdy mamy ją niepodległą, wyrwaną z pęt niewoli, czyż możemy spoczywać z założonymi bezczynnie rękami, czyż możemy bezmyślnie wpatrywać się w to cudne słońce co nad ziemią naszą zaświeciło? Nie, i właśnie teraz tem bardziej uczynić nam tego nie wolno. Teraz wszyscy, jak jeden mąż mamy — musimy pracować, by to młode państwo wzmocnić, by utrwalić jego słabe jeszcze fundamenty. Każdy w swoim zawodzie, każdy na tej placówce, na którą go losy rzuciły, stary czy młody, pracując uczciwie, z myślą o kraju, o jego szczęściu staje się mimowoli tą drobną cegielką, co ten państwowy gmach wzmacnia, wzbogaca. Niech każdy w dążeniu do dobra Ojczyzny „mierzy siły na zamiary—nie zamiar wedle sił” a wtedy w Polsce zapanuje ład, porządek. Zajaśniejemy przed światem potęgą i mocą. I choćby droga do obranego przez nas szczytnego ideału wiodła przez znoj i trud krwawy i choćby zostawić nam na niej przyszło i młodość, i szczęście, i życie w ofierze, nie wolno nam się zatrzymać, nie wolno zboczyć z niej, lecz wytrwać musimy do końca.

Sabina Krasicka.

W O Ł Y Ń S K I E T - W O R O L N I C Z E

zamierza w celu podniesienia hodowli koni na terenie Wołynia i skoordynowania akcji poszczególnych hodowców i instytucji samorządowych ułożyć planowy program prac na tym polu.

W tym celu zwołuje na 4 maja r. b. o godzinie 4-tej po południu w lokalu Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego (Łuck, Urząd Wojewódzki pokój Nr. 19) zebranie osób zainteresowanych powyższą akcją.

Z poważaniem

Wołyńskie Towarzystwo Rolnicze.

Składaj ofiary na „Macierz”.

TYDZIEŃ WOŁYNIA

Ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy.

Przed 129 laty zdobył się naród polski na dzieło największe, na zwycięstwo nad samym sobą. Skruszył okowy stanowe, dał ludom swoim pierwszą bez krwi bratniej rozlewów Konstytucję. A dokonał tego w chwili największej rozterki, w chwili gdy sfera siepaków rosyjskich, pruskich i austriackich rozrywała ziemię naszą na strzępy.

I choć w parę lat później rozdarło kartę bytu politycznego Polski, choć iwigielnicy carcy Katarzyny podeptali w Targowicy wolę Sejmu Czteroletniego to duch Małachowskich, Kołłątajów. Staszyców i innych twórców wielkiego dzieła podtrzymał ciężką naszą, pozwolił przetrwać niewolę, przecierpieć katusze i dokonał cudu. Naród Polski powstał — żyje i silnym krokiem zdąża do spełnienia posłannictwa swojego dla dobra wszystkich obywateli, bez różnicy narodowości i wyznania.

Dzień 3 go Maja to święto Ducha Wolności i Tolerancji. Uczcijmy w nim Najjaśniejszą Rzeczypospolitą i czynem tym skujmy Kresy z Macierzą na wieki.

Dla uczczenia tej wiekopomnej rocznicy urządza podpisany Komitet uroczystość z następującym programem:

Piątek 2-go maja.

7 wieczorem — Akademia w sali Województwa z udziałem zaproszonych prelegentów. Wstęp wolny dla wszystkich.

9 wieczorem — Capstryk orkiestry 24 pułku p. po ulicach miasta.

Sobota 3-go maja.

7 rano — hejnał z wieży zamkowej i soboru.

10 rano — msza polowa na placu katedralnym.

10¹/₂ rano — msza święta w katedrze c. lebrowana przez Jego Ekscelencję Ks. Biskupa Dr. Dubowskiego.

Po mszy św. — Pochód i defilada przed reprezentantami władzy, obok gmachu wojewódzkiego.

1-sza po poł. — Poświęcenie kamienia węgielnego pod Szkołę Zawodową na placu obok cmentarza rzymsko-katolickiego, potem rozwiązanie pochodu.

4 ta po poł. — Odczyt w Tea-

trze Kronsztajna, występ chóru i deklamacje.

OBYWATELE! Mieszkańcy Łucka! Weźmy wszyscy udział w tym święcie. Oddajmy hołd wielkiemu dziełu wolności Państwa i Ludów.

Odezwa do ofiarności obywatelstwa.

Wiążąc nić pięknej tradycji, jaką snuje od wieków duch twórczy Narodu, rok rocznie święcimy dzień 3 maja, dzień odrodzenia. Dziś stoimy na progu nowego życia. Wszystkie wniosłe dążenia i myśli, które posiewem twórczym kiełkowały wśród nas, stają się realnym dobrem, stwarzającym naszą potęgę państwową.

Mamy piękną Armję, o którą rozbiły się w proch wrogięza stępy.

Mamy ustalone i piersią żołnierza osłonięte granice.

Mamy Skarb, który potężnym filarem wesprze moc naszego Państwa.

Mamy Rząd z Prezydentem Rzeczypospolitej na czele, który w mocnej dłoni dzierży ster państwa, budzi w nas szacunek i posłuszeństwo.

Mamy wszystko o czem marzyli Wielcy Twórcy Konstytucji 3 maja!

Odrodzenie zapowiedziane tym wniosłym aktem już nastąpiło, — jesteśmy jego współtwórcami.

Nie znaczy to jednak, że czas już spocząć, — przeciwnie, by utrwalić nasz byt i potęgę, potrzeba dalszych, godnych tej potęgi, wysiłków. Do pracy nieustającej, pracy wyteżonej wzywa nas odezwa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej majowej uroczystości poświęcona.

Idźmy tą drogą, którą nam wskazuje. Przyszłość nasza — to wzrastające pokolenia, na

Wołyński Komitet Obchodu Trzeciego Maja.

Prezydum Honorowe Wojewoda *Stanisław Srokowski*, *Witold Jelowski* Prezes Sądu Okręgowego. Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Ks. *Walery Baranowski*.

barki których przełożymy ciężar podjętej przez nas pracy. Dajmy więc im siłę i środki, któreby trwałość Państwa zapewniły.

Taką siłą jest przedewszystkiem oświata i pogłębienie świadomości obowiązków obywatelskich.

Lecz niedość tego.

Dla pracy nad rozwojem kulturalnym Narodu, konieczne jest poczucie bezpieczeństwa i spokoju. Ten spokój zapewni należyta organizacja obrony Kraju.

Naród światły — to potęga, siła militarna — to najlepsza gwarancja pokoju.

Te dwa hasła: Oświata i Obrona łączymy z dniem rocznicy Konstytucji 3 maja.

Zgodnie z już uświęconą tradycją powstał w Łucku pod protektoratem Pana Wojewody i Pana Prezesa Sądu Okręgowego Komitet obchodu rocznicy Konstytucji 3 maja.

Od dnia 3 maja przez 14 dni w całym Województwie Wołyńskim będą zbierane ofiary pieniężne, które w połowie przeznaczone będą na zasilenie Polskiej Macierzy Szkolnej, w w połowie zaś na Ligę obrony Powietrznej

Komitet Obchodu zwraca się do całego Społeczeństwa z gorącym apelem do wzięcia udziału w obchodzie majowym i do ofiarności na cele, których wspólnym wyrazem jest potęga Rzeczypospolitej.

Komitet

Z Okręgowego Związku Kółek Rolniczych.

Staraniem Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w Łucku, postanowiono urządzić w kilku punktach naszego powiatu, przy współdziale Sejmiku Łuckiego, pólka doświadczeń polowych z nawozami sztucznymi wśród rolnej własności. Takie pólka założona w Kółkach rolniczych:

w Baratinie Czeskim, z azotniakiem pod owies i buraki c u krowe, z superfosfatem i solą potasową pod przenicę jarą i jęczmień. W Olszanach i Górcie Olszańskiej pod owies. Andrzejówce pod owies i ziemniaki Anatolji u osadnika wojsk. p. Herbegu pod owies i Małaszyńskiego pod żyto. Rokiwiach pod owies, Wygadańce pod owies.

Oprócz tego, jeszcze są projektowane podobne półka w Jezioranach, Szlacheckich, Rożyszczach, Żydyczynie i Ożdżarach.

Jest to bardzo dobre, bo nasz drony rolnik przekona się o dobroci, nawozów sztucznych, a stosując na przyszłość takowe na swym polu, przysporzy sobie plonów, a Krajowi bogactwa.

Mgłne wiadomości.

W związku z wykryciem przez wołyńskie władze bezpieczeństwa organizacji terrorystycznej, prasa warszawska i prowincjonalna podaje szereg alarmujących szczegółów i rzekomych faktów, które wogóle nie odpowiadają prawdzie. Szczególnie prym wiedzie w tym kierunku pismo „Echo Warszawskie”. Możemy zapewnić, iż wiadomości podane przez ten dziennik w całej rozciągłości swej są zmyślane. Szerzenie wiadomości przesadzonych, gdyż cała wykryta afra komunistyczno-ukraińska nosi cechy zwyczajnej akcji dywersyjnej powtarzającej się regularnie na każdą wiosnę, nosi cechy wysoce szkodliwe dla dobra publicznego. Obecnie władze śledcze sądowe prowadzą dochodzenie w przyspieszonym tempie i prawdopodobnie już w czasie najbliższym będzie można szczegóły jego podać do szerszej wiadomości. Uprzedzanie w tym względzie wyjaśnień urzędowych jest rzeczą wysoce szkodliwą dla dobra samej sprawy. W swoim czasie podamy o niej wiadomości, które otrzymamy z pierwszego źródła.

OSOBISTE.

— Powrócił do Łucka Dyrektor Izby Skarbowej Wołyńskiej p. Erazm Jasieński.

— Powrócił w ubiegłym tygodniu p. Bronisław Steimann Prokurator Sądów Okręgowych w Łucku i w Równem.

— P. Julian Janicki znany adwokat mianowany został Sędzią Sądu Okręgowego w Łucku.

W ostatniej chwili.

W ostatniej chwili dowiadujemy się że ogólna liczba osób aresztowanych w związku z wykryciem organizacji terrorystycznej aresztowano dotychczas 65 osób.

Rolnicy i zagospodarowanie rolne Kresów Wschodnich.

Mniej znaną jest u nas rzeczą, że pewne angielskie kon-

sorcjum chciało wciąć na 10-letni lub dłuższy okres zagospodarowanie rolne województw wschodnich (w b. imperjum rosyjskiem) w ten sposób, iż zobowiązało się dostarczyć maszyn, pługów motorowych i parowych, ziarna, instruktorów i t. d., oraz przeprowadzić wszelkie roboty z zamian za połowę przez siebie wyprodukowanych zbiorów zboża. Na tę połowę zbiorów miał rząd polski dać odpowiednie pozwolenie wywozowe. Po tym okresie (10-letnim) maszyny i cały inwentarz marmoty stawał się własnością rządu. Chodziło tu przede wszystkim o ziemie państwowe i publiczne, lecz konsorcjum było skłonne te same umowy pozawierać z z prywatnymi właścicielami i rolnikami. Niestety, przewlekły biurokracizm naszych władz centralnych, brak ścisłego rozgraniczenia wzajemnych kompetencji, obawa przed odpowiedzialnością i t. d. skazały projekty te, najzupełniej realne, na wędrowną z jednego biura do drugiego, z jednej do drugiej komisji i komitetu, aż wreszcie Anglicy, niepomierne zdziwieni, wycofali się z całej tej sprawy, aczkolwiek przygotowali już wiele do realizacji tych planów.

(Dzien. Pozn. № 99, —27.4 r. b.)

Wielkopolska—Wołyńowi!

Akcja założenia 100 bibliotek popularnych dla Wołynia oraz 5 bibliotek gimnazjalnych, jak również zbiórka podręczników szkolnych, znajduje wtór coraz szerszy. I tak w ostatnich dniach otrzymaliśmy: jako dar uczniów Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu 420 książek znakomitego doboru, od Seminarjum Nauczycielskiego w Wolsztynie 56 książek, od Sekretariatu Ligi Katolickiej w Poznaniu 500 broszur treści religijnej, od Seminarjum Męskiego z Krotoszynie 69 książek, od Seminarjum Męskiego w Poznaniu 17, od Biura Kinematograficznego, 50 książek, od Księgarni Paweli w Poznaniu 208 książek, od wydawnictwa „Eos” 75 książek, od Księgarni Nauczycielskiej Lwów Oddział w Poznaniu 60 książek, od „Poradnika Gospodarskiego” 180 książek, od Gimnazjum w Wągrowcu 101 książek i od Seminarjum Nauczycielskiego w Kcyni 124 książki. Ponadto z „Czytelni dla Kobiet” w Wągrowcu otrzymaliśmy w pieniądzech 27 milionów oraz od nauczycieli w Inowrocławiu ze zbiórki zainicjowanej przez p.

inspektora A. Nowakowskiego 42 miliony marek. Dalsze dary w książkach i środkach pieniężnych z różnych stron nam sygnalizują.

Dziękując wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom zaznaczamy, iż dla dokończenia zapoczątkowanego dzieła potrzeba nam jeszcze kilku tysięcy książek. Przesyłki kierować należy do Biura Bibliotek Kresowych, Poznań, św. Marcin 65.

Komitet.

(№ 98 26.4-24 Kurj. Pozn.).

Jak widać z energią naszych braci z Wielkopolski nie słabnie—aby dalekiemu Wołyńowi zapewnić dobrą książkę Polską.

W trosce o zabytki.

J. E. Ks. Biskup Dubowski wydał polecenie do podległego swej władzy duchowieństwa parafjalnego, aby nadsyłało opisy, akty i wszelkie materiały związane z zabytkami przeszłości i pamiątkami posiadającymi wartość historyczną—do Kurji. Ten czyn wysoce obywatelski podnieść należy z dużym uznaniem.

O „Życiu Wołynia”.

Wychodzące w Grodnie „Nowe Życie” w ten życzliwy sposób podaje wzmiankę o naszym wydawnictwie:

„Życie Wołynia”. Otrzymałszy numer nowego pisma tygodniowego pod powyższym tytułem. Wychodzi w Łucku. Bogata treść i piękna szata zewnętrzna wyróżnia ten tygodnik od tylu innych wydawnictw kresowych. Podtytuł głosi: czasopismo bezpartyjne, myśli i czynowi polskiemu na Wołyniu poświęcone. Liczne ogłoszenia władz państwowych, samorządowych, ziemianstwa i organizacji społeczno-ekonomicznych świadczą, że „Życie Wołynia” cieszy się wielkim poparciem.

Z ŁUCKA.

Zakończenie śledztwa w sprawie urzędników Odbudowy.

Władze sądowe zakończyły śledztwo w sprawie głośnych przed kilku miesiącami nadużyć wykrytych w łuckim powiatowym Urzędzie Odbudowy. Akty tej sprawy zawierają kilka tomów bitego maszynowego pisma. Akt oskarżenia zostanie wręczony obwinionym w przeciągu dni najbliższych. W związku z tą sprawą dowiadujemy się, że inżynier Raczyński został zwolniony do chwili rozprawy za kaucją w wysokości 2000 złotych. W najbliższym czasie będziemy mogli podać szczegóły aktu oskarżenia.

Śledztwo w tej sprawie prowadził sędzia śledczy p. Kern.

Z życia Osadników.

(dalszy ciąg)

Dla ilustracji i poparcia powyższych uwag, słusznym będzie sporządzić sobie przegląd ważniejszych momentów z ponoworocznego okresu. Mamy na myśli Łuck w pierwszym rzędzie.

W dn. 2. 3. r. b. odbywa się Zwyczajne Doroczne Walne Zebranie Spółdzielczego Stowarzyszenia Spoż. „Osada” zorganizowanego wysiłkami i środkami osadników wojskowych.

Ze sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej widać, iż spółdzielnia „Osada” aczkolwiek młoda jeszcze jest już jedną z poważniejszych i żywotnych placówek spółdzielczych na Wołyniu. Rozwój tej spółdzielni jest tem godniejszy uwagi ogólnej, iż idzie mocnem tempem mimo ciężkiego ciągle stanu gospodarczego osadników.

Spółdzielnia „Osada” liczy 400 członków a $\frac{1}{4}$ osadników wojsk., reszta ludność wiejska i miejska. Udziałów pełnych 4 pudowych wpłacono blisko 80 procent. W ciągu roku 1923 „Osada” prowadziła 4 sklepy (2 w Łucku, 1 w Rożyszczach, 1 w Jezierzanach). Personelu pracowało 910 osób. Na 31.XII 1923 r. stan finansowy „Osady” przedstawił się następująco: majątek ogólny w-g cen z 1.I.24 wynosił około 6 miliardów, obrotu za rok 1923 było przeszło 10 miliardów, (w m-cu styczniu 1924 r. przeszło 11 miliardów), fundusz udziałowy po zwaloryzowaniu wynosił przeszło 2 miljardy 200 milionów, fundusz zasobowy 1 miliard, fundusz budowy domu około $1\frac{1}{2}$ miljarda. Spółdzielnia w ciągu ub. roku zdołała majątek całkowicie utrzymać mimo ciąglej, a nieraz b. gwałtownej dewaluacji, ponadto okazał się jeszcze spory zysk, który został obrócony na procent od udziałów, zwroty od zakupów oraz na cele społeczne: na kasę uczniowską przy szkole Handl.—25 złotych, na burse — 25 złotych, na fundusz wystawy spółdzielczej w Gandawie — 25 złotych, zasiłek dla pisma „Osadnik”—100 złotych resztę zysku obrócono na cel budowy domu z tem, iż czasowo ma być część tegoż funduszu ulokowana w akcjach Banku Polskiego.

Spółdzielnia prowadzona dotychczas pod względem handlowym i społecznym zupełnie dobrze, ma dalsze silne tendencje rozwojowe, dąży do stworzenia przy spółdzielni działu rolnicze-

go, ponadto chce w ciągu roku bieżącego zorganizować Wydział Społeczno-Wychowawczy, poradnię, czytelnię, bibliotekę i pokój noclegowy dla członków, zajazd i t. d., a że dla zrealizowania celów powyższych potrzebne są większe środki, uchwalono podnieść udziały do 12 złotych, gdyż dotychczasowe udziały 4 pudowe równe 6 złotym, tworzą w sumie ogólnej zbyt słabą podstawę do snucia większych koncepcji.

Dla ułatwienia sobie operacji

kredytowych uchwalono zmienić w statucie odpowiedzialność udziałami na odpowiedzialność pięciokrotną w stosunku do posiadanych udziałów.

Zarząd „Osady” stanowią: A. Zabielski, M. Pajdowski i E. Gąsior. W skład Rady Nadzorczej wchodzi: St. Poncet, M. Sienicki, Misztak, K. Pudło i nowo wybrani: K. Sierpiński i K. Lipkowski, dyrektor Woł. Synd. Roln. w Łucku.

M. Pajdowski.

(dokończenie nastąpi).

Znowu Bromberg.

Rozprawa sądowa przeciwko Brombergowi w Sądzie Pokoju w Łucku.

Jest to zrozumiały oddźwięk głośniego procesu Bromberg contra dr. Bejlin, który podaliśmy w № 2 „Życia Wołynia”, a który, według oświadczenia Bromberga w ostatnim słowie nin. procesu, rokuje cały szereg nowych procesów, zapowiadając łuckim sądom: „jeszcze nie mało roboty”. Zrozpaczony niepowodzeniem akcji zaczepnej przeciwko dr. Bejlinowi, która skończyła się dla niego haniebnym fiaskiem, spotkawszy się przed miesiącem już nie z dygnitarzem, jak było ongiś, a ze zwykłym urzędnikiem Starostwa S. Sokołowym, Bromberg zaczął roztaczać przed ostatnim gorzkie żale na niewdzięczność ludzką, względnie Urzędu Skarbowego, który odważył się opodatkować na rzecz Skarbu Państwa osławiony przez d-ra Bejlina zakład dentystyczny Bromberba. Bromberg tak jest zniechęcony do wszystkich w Łucku, że opuści niewdzięczny Łuck, gdy tylko zlikwiduje swe posiadłości tu-tejsze, których pochodzenie jest postawione przez tegoż doktora Bejlina też pod znakiem zapytania. W czasie rozmowy Bromberga z Sokołowym wyminęła ich jakaś dama, przyczem Bromberg, przerywając potoczną rozmowę głośno wyrzekł w języku rosyjskim: „wsia kaja swołocz szlajetsia po trotuaram”. W przeświadczeniu, iż słowa Bromberga odnoszą się do przechodzącej damy, której w ciemności nie zauważył, Sokołow zapytał Bromberga: „kto jest owa dama”? — Odpowiedź brzmiała: „to jest madame Mininson, żona doktora”, badanego w charakterze świadka w procesie Bejlina, którego zeznania zawiody pokładane w nim przez Bromberga nadzieje,

Znając osobiście rodzinę d-ra Mininzona, oburzony chamstwem Bromberga wobec bezbronnej kobiety Sokołow pożegnał się z Brombergiem i, spotkawszy się za kilka minut z doktorową Mininzonową zakomunikował jej o zaїściu, ofiarując się za świadka, jeśli ona słysząc słowa obelgi zechce dochodzić swej krzywdy. Sprawa znalazła się w Łucku u sędziego p. Jana Peretiakowicza, który po przewodzie sądowym pełnym wysokiego taktu, powagi i sędziowskiej bezstronności, przeprowadzonym od 6 godziny wieczorem dn. 1 maja do 1½ w nocy dn. 2 maja b. r., ogłosił wyrok, skazujący Bromberga na 5 dni aresztu i opłatę kosztów sądowych.

Oskarżenie popierał adwokat Kin, który szeregiem zręcznych badań świadków Bromberga t.j. 18 letniego Mordki Receptera i 20 letniego Jankła Ajbindra, zupełnie unicestwił obronę Bromberga, że obelga, której fakt Bromberg nie zaprzeczał, odnosiła się nie do oskarżycielki, a do kogoś innego, kogo jednak — oskarżony nie zaznaczył.

To też pełnomocnik oskarżycielki, uzasadniając oskarżenie, żądał dla Bromberga kary conajmniej 6 miesięcy więzienia, żałując że nie posiada prawnych podstaw dopominać się o rok więzienia.

Oskarżony Bromberg bronił się osobiście i nawet bardzo dzielnie i umiejętnie, robiąc wrażenie człowieka rozumnego i inteligenta nie pozbawionego daru słowa. Wyzuło go jednak z równowagi oświadczenie mek Kina, że z takimi osobnikami, jak Bromberg, który otrzymał dwa tygodnie więzienia za czyny karygodne, nie mógł przecież mąż oskarżycielki, dr. Mininson, załatwić sprawę pojedynkiem.

Podniecony Bromberg wy-

stał ze wzajemnem oskarżeniem mecen. Kina, jako swego byłego pełnomocnika, o pozostawienie go bez obrony prawnej i nawet o przywłaszczenie honorarjum, początkując w taki sposób szereg procesów, które poprzednio zapowiedział.

Sala Sądowa była wypełniona przez publiczność przeważnie żydowską.

M. Sob.

Wystawa drobnego przemysłu artystyczno-ludowego.

W czasie od 10 do 12 maja podczas zjazdu sanitarnego w Łucku urządzona zostanie wystawa drobnego przemysłu ludowego, oraz sztuki ludowej stosowanej wołyńskiej. Bliższych informacji udziela p. Prusiewicz w Wydziale Przemysłowym Urzędu Wojewódzkiego w Łucku.

Z Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego.

W roku bieżącym Wołyńskie Towarzystwo Rolnicze w celu podniesienia dobrobytu ludności oraz rozwoju kultury i oświaty rolniczej, organizuje 28, 29 i 30 czerwca r. b. w Równem Pokaz Rolniczy. Program obejmuje pokaz narzędzi i maszyn rolniczych, oraz koni, bydła rogatego, chlewni i drobiu.

Za najlepsze okazy wydane będą nagrody honorowe, pieniężne lub w narzędziach rolniczych.

Komitet wzywa rolników do jaknajszerszego udziału.

Pomoc dla osadników.

Wołyńskie Towarzystwo Rolnicze zainicjowało dostarczanie osadnikom wojskowym i Kółkom Rolniczym doborowego zboża siewnego. Dobre nasiona nie tylko znacznie podniosą plony ale także dadzą możność osadom mieć jednolity i wyrównany produkt handlowy.

Dzięki uprzejmej pomocy p. Hr. Józefa Dunin-Karwiczkiego i p. Aleksandra Sumowskiego Towarzystwo Rolnicze wypożyczyło nasiona na warunkach zwrotu z urodzaju bieżącego roku osadnikom: z Dermania — gmina Dubno, Wierchowia i Zawizowa pow. Ostrońskiego, Zofijówki, Szybukowa i Radomyśla pow. Łuckiego. Także p. Gr. Mieczysław Chodkiewicz z Młynowa wymienił osadnikom zboże na nasiona doborowe. Zadeklarowała także do dyspozycji Towarzystwa dla wypożyczenia osadnikom grykę p. Hr. Zofja Ledochowska z Bużan powiatu Horochowskiego.

Z działalności N. U. Z. A.

W obecnej chwili, kiedy wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe w całej Rzeczypospolitej Polskiej przeżywają bardzo ciężki kryzys finansowy, skutkiem czego zmuszone są uszczuplać swą działalność, to Naczelny Urzędniczy Zespół Aprowizacyjny we Lwowie „N. U. Z. A.”, pod którą to firmą prowadzony jest Oddział w Łucku, ku ogólnemu zadowoleniu społeczeństwa rozwija się nader pomyślnie zakładając nawet nowe oddziały. W Kowlu, gdzie polska praca społeczna bije najsilniejszym tętnem, dając przykład pozostałym miastom Wołynia, staraniem tamtejszego Komitetu Organizacyjnego, na czele którego stanęli powszechnie znani i zasłużeni obywatele w osobach Księdza Infułata Sznarbachowskiego, Inż. Chojeckiego, D-ra Królewskiego, Prezydenta Wali-górskiego, Starosty Błockiego i innych, otwarta została filja łuckiej „Nuzy”. Sklep narazie ze względu na brak lokali odpowiedniejszych mieści się przy ul. Łuckiej Nr. 198 w zabudowaniach Browaru P. Szkolnika.

Poświęcenie i otwarcie tego lokalu odbyło się w dniu 8-go kwietnia b. r. Sklep ten zaopatruje swych członków w towary spożywcze i kolonjalne po cenach umiarkowanych, stając się równocześnie regulatorem cen rynkowych w Kowlu, gdzie do chwili otwarcia N. U. Z. A. sprzedawano artykuły pierwszej potrzeby o wiele drożej, na przykład: 1 kg. cukru kosztował dotychczas najtaniej 2.100.000 mk., smalec do 5.500.000 mk. za kg., dziś N. U. Z. A. sprzedaje cukier po 1.900.000 mk., a smalec po 4.000.000 mk. za kg., i tak jest również z innymi artykułami spożywczymi.

Niebawem, bo już za dni kilka uroczomiony zostanie w filji Kowelskiej oddział tekstylny w którym obuwie z najprzedniejszych fabryk krajowych i manufakturę będą mogli członkowie nabywać nawet na dogodnie spłaty ratami.

N. U. Z. A. nieustając w swej pracy organizacyjnej otworzyła Oddział we wsi Chołoniewiczze, gdzie zaopatruje swych członków w najniezbędniejsze towary spożywcze, kolonjalne a nawet manufakturę. Oddział Chołoniewiczze jako wiejski będzie w naj-

bliższej przyszłości dostarczał oddziałom miejskim masła, jaj i innych produktów wiejskich pierwszej ręki.

W dniu 14 go kwietnia b. r. N. U. Z. A. uruchomiła Hurtownię Tytoniową w Łucku w okazałym lokalu, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 84. Hurtownia zaopatrywać będzie w myśl nowo obowiązujących przepisów Władzy Skarbowej kilkadziesiąt składów tytoniowych, posiadających prawo drobnej sprzedaży tytoniu tak w mieście jak i w powiecie Łuckim. Przy Hurtowni otwarto również drobną sprzedaż wyrobów tytoniowych dla pojedynczych konsumentów.

Tylko bardzo energicznej i sprężystej pracy kilku osób stojących na czele N. U. Z. A. we Lwowie i dyrektorowi Majerskiemu w Łucku oraz zrozumieniu doniosłości tej pracy przez tutejsze społeczeństwo zawdzięczać należy pomyślny rozwój tej tak ważnej placówki polskiego ruchu spółdzielczego na Kresach Wschodnich.

Z RÓWNEGO.

Z Konsystorza Biskupiego,

Ks. Franciszek Jaworski, administrator parafji Drużkopskiej w pow. Horochowskim zwolniony został ze swego stanowiska przy jednoczesnem mianowaniu komendarjuszem przy kolegiacie Ołyckiej.

O książkach dla Wołynia.

P. Sikora Kurator Wołyńskiego Okręgu Szkolnego, w czasie swej ostatniej bytności w Krakowie, udzielił wywiadu miejscowemu „Gońcowi Krakowskiemu” i za jego pośrednictwem zwrócił się z gorącym apelem do społeczeństwa w Zachodniej Małopolsce o książki dla Wołynia. Pan Kurator prosi o nadsyłanie darów pod adresem jego do Kuratorjum Szkolnego w Równem.

Fantowa loteria.

Staraniem Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej i Kółka Rolniczego w Horyngrodzie, powiatu Rówieńskiego, odbyła się tu w zeszłą niedzielę fantowa loteria na budowę Kościoła Polskiego który zamierzają budować wojskowi osadnicy pod kierownictwem swego proboszcza ks. Bohdana Jagodzińskiego. Dawniej był tu wspaniały kościół murowany, ale nie podobał się carskim rządóm moskiewskim i został skasowany

i w 1889 rozebrany. Z cegły wybudowano dom djaka i rozsprzedano żydom na mieszkania. Jest nadzieja, że przy dobrych chęciach tak proboszcza, jak osadników wojskowych, a także przy pomocy naszych władz, wkrótce Kościół Horyń-grodzki stanie i będzie promieniował tak jak ongiś bywało, kiedy to głos dzwonu z wieży budził do pracy i wzywał ludność po pracy na Anioł Pań-Pański.

ZE SPORTU.

W piątek 25 kwietnia gościła Kresowianka—Łuck w Równem rozgrywając zawody rewanżowe z tamtejszą Hasmoneą w wynikiem 1:1 (1:1). Przewaga Kresowianki uwydatniła się szczególnie w pierwszej połowie. W tymże czasie obie drużyny używają po jednej bramce. Po przerwie gra otwarta, pod koniec jednak miejscowi są w ofensywie. Sędzia był nader chwiejny i stronnicy, z jego też powodu goście schodzą z boiska na 4 m. przed końcem zawodów. Match powyższy odbył się na nowym boisku Hasmonei.

3-go Maja bawi I drużyna K. S. Kresowianki również w Równem, gdzie mistrz nasz spotka się na zielonej murawie z silnym teamens Sokoła. Tegoż samego dnia Kresowianka II a rozegra w Łucku zawody z Hasmoneą komb. (Łuck).

Z DUBNA.

Objęcie stanowiska.

Pan Władysław Berezowski mianowany na Inspektora Szkolnego w pow. Dubeńskim, przybył przed kilku dniami ze Lwowa i objął poruczone sobie stanowisko. Pan Berezowski znany jest ze swej gorliwej pracy i dużych zasług na niwie szkolnictwa powszechnego, a zatem przybycie jego na Wołyń powitać należy z wielkim zadowoleniem.

Z LUBOMLA.

Bezczelny napad.

Na mieszkańców wsi Rakowiec w pow. Lubomelskim, w czasie podróży ich do kościoła na rezurekcję napadła banda opryszków, przeważnie młodych parobczaków, która rzucając się na katolików poturbowała ich dotkliwie. Zaznaczyć wypada, iż napad ten zapewne wiąże się ściśle z agitacją wywrotową szerzoną przez elementy antypaństwowe. Nie

można również nie zaznaczyć, że pow. Lubomelski w ostatnich czasach stał się szczególnie umiłowanym terenem wyjątkowej i czulej opieki ze strony posłów z socjalistyczno-demokratycznej partii ukraińskiej.

List z Lubomla.

O różnych kwestjach dotyczących naszego miasteczka piszą, ale kwestii najboleśniejszej nikt nie porusza. Mianowicie chodzi tu o mieszkania dla urzędników. Luboml jako miasto powiatowe mieści dużo urzędów, a co za tem idzie kilkudziesięciu urzędników, którzy z rodzinami mieszczą się w chłopskich, lub żydowskich chatkach, za ceny w Warszawie nie praktykowane. A jeśli który z nich zdobędzie trochę lepsze locum, nie jest pewien ani dnia, ani godziny, gdyż zaraz znajdzie się ktoś, kto podkupi właściciela, który zawsze powód do wytoczenia sprawy znajdzie, a dziwnym zbiegiem okoliczności sprawy te są zawsze tak pokierowane, że lokator zostaje skazany na banicję. Miało to miejsce u nas przed paru dniami. Urzędnik bogatszy, z plenipotecją właściciela, wyrzucił sędziwie z mieszkania urzędnika biedniejszego. Naznaczono bezzwłocznie egzekucję, komornika sprowadzono z Kowla, gdyż miejscowemu za mało przykro było wyrzucać również urzędnika państwowego. A więc rodzinę, rzeczy, dzieci maleńkie wszystko to wyrzucano na środek drogi w najokropniejsze błoto. Na szczęście przyszedł z pomocą chwilową kolega i zabrał poszkodowanego z rodziną do siebie na noc, ale ponieważ sam posiada tylko pokój z kuchnią więc nie na długo. Wkrótce zjawił się miejscowy „batuszka” i wspaniałomyślnie proponuje mieszkanie u siebie, w domu cerkiewnym, i za pokój z kuchenceką zażądał tylko miliard mareczek płatnych z góry. I wyobrazić sobie proszę naszego urzędnika. Nóż na gardle, targ w targ, pop zgadza się na 840 milionów, ale płatnych w tej chwili. Więc idą do żydów zabytki lepszej przeszłości, boć przecież mieszkać gdzieś trzeba.

Chyba już najwyższy czas żeby władze nasze, powstrzymały apetyty właścicieli mieszkań a także i tych, którzy mają większe wpływy i mocniejszą kieszeń.

Czytelnik i prenumeratorka „Życia Wołyńskiego”.

Z WŁODZIMIERZA.

Bandyta Domański.

W ub. tygodniu wychodząca w Warszawie „Gazeta Poranna” 2 grosze podaje wiadomość jakoby osławiony opryszek Domański pojawił się w pow. Rówieńskim grasując na czele bandy złożonej zaś z 200 osób. Stwierdzić należy, że Domański niegdyś przodownik policji, sam z pochodzenia z Małopolski dokonywał grabieży jedynie i wyłącznie w pow. Włodzimierskim na terenie kilku gmin graniczących bezpośrednio z dawną Galicją. Nigdy jego aspi-

racje bandyckie nie sięgały poza pow. Włodzimierski. Wiadomość o pojawieniu się jego w Rówieńskim są czczym wymysłem tembardziej, iż bandyta ten posiada jedynego kamrata i nigdy większą bandę nie rozporządzał.

W statniej chwili.

Z żałobnej karty.

Dnia 30 kwietnia r. b. zmarł w Otwocku pod Warszawą ś.p. Jan Ursyn-Zamarajew redaktor i wydawca „Dziennika Wołyńskiego” w Łucku pozostawiając żonę i dwóch synów.

W Majową rocznicę.

W niedzielę dnia 4 maja odbędzie się zapowiadany już poprzednio uroczysty obchód Konstytucji 3 Maja, który urządza młodzież tutejszego gimnazjum państw. im. T. Kościuszki.

Poza znakomitą komedią owych czasów p. t. „Powrót Posła”. Bogaty program uroczystości: śpiewy, deklamacje oraz taniec ówczesny „Dziwczęcy Gawot”.

Cały program wzbudza wielkie zaciekawienie naszego miasta a największe zainteresowanie naszej publiczności spostrzega się co do ostatniego punktu programu.

Uroczystość cała zachowana w stylu ówczesnej epoki i za nią nie wychodzi, mając na celu stawienie przed oczy widza owych dawnych czasów, których to pamięć czczy Polska w dniu 3 Maja.

Wzniosły cel, t. j. zaopatrzenie gimnazjum w mapy historyczne, których brak odczuwa tak bardzo młodzież przy nauce historii, ściąganie w pewności liczne rzesze przyjaciół kształcocej się młodzieży.

Bilety wcześniej do nabycia w Dyrekcji Gimnazjum oraz w cukierni p. Rozaliniego, w dzień przedstawienia przy kasie.

Ukazał się w Księgarniach

Słowniczek Polski

i błędy językowe, ułoż. Wł. Baranowski. Cena mk. 1.500.000. Adres: Warszawa, Żórawia 15, m. 16, W. Pr. 189—1—1

Kupuję stare komody

zgłoszenia do Administracji „Życia”. 195—1—1

DRUKARNIA

Urzędu Wojewódzkiego w Łucku

(GMACH WOJEWÓDZTWA)

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki drukarskiej, gwarantuje wykonanie staranne, szybkie, i tanie.

Przy drukarni funkcjonują

Zakłady Introligatorskie.

000—0—2

Księgarnia M. Sznajdra

w Łucku, Jagiellońska 36.

Poleca wielki wybór szkolnych podręczników dla powszechnych, zawodowych i średnich szkół. Beletrystyka, prawo i książki dziecinne.

WŁASNY ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

załatwia szybko, starannie i tanio wszelkie roboty introligatorskie.

Własny wyrób zeszytów szkolnych, bruljonów, ksiąg handlowych i biurowych, bloków, notesów, kwitarjuszów, czeków i innych wyrobów z papieru i tektury.

Księgarnia załatwia wszelkie zamówienia urzędów, samorządów, instytucji społecznych i prywatnych na artykuły piśmienne, pomoce szkolne i inne przedmioty biurowe, udzielając z cen hurtowych 5% rabatu.

Zamówienia z prowincji mogą być załatwiane za zaliczką pocztową, lub kolejową.

63—10—5

Ruch Prawniczy i Ekonomiczny

Organ wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego

poświęcony

nauce i życiu prawnemu i gospodarczemu Rzeczypospolitej Polskiej

wychodzi regularnie pod redakcją Prof. Dr. Peretiatkowieza.

Czasopismo to zawiera w każdym zeszycie (około 200 stron) oprócz działu *rozpraw* z dziedziny prawa i bieżących zagadnień gospodarczych, bogaty dział *bibliografii i sprawozdań* krytycznych z literatury prawnej i ekonomicznej polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej; zamieszcza regularnie *przegląd prawodawstwa* w Polsce oraz *przegląd orzecznictwa* Sądu Najwyższego dla wszystkich dziedzin wraz z orzecznictwem Trybunału Administracyjnego; daje w stałym dziale *kroniki ekonomicznej* przegląd rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego na całym obszarze Rzeczypospolitej (rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel i komunikacje, stosunki robotnicze, stosunki kredytowe, walutowe i bankowe, spółdzielczość, gospodarka komunalna; ubezpieczenia.

Przegląd prawodawstwa polskiego jest układany w sposób systematyczny i przystępny, ażeby ułatwić czytelnikom zapoznanie się z prawem obowiązującym na ziemiach polskich, a młodzieży studjującej przygotowanie się do egzaminów.

Prenumerata tylko roczna wraz z przesyłką wynosi 10 złotych (fr. wal.) Prenumeratę przyjmuje Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu (P. K. O. Nr. 200,032) i wszystkie księgarnie w Polsce.

179—0—2

ORKIESTRA SMYCZKOWA w zespole dziecięciu, lub sób z najnowsz m repertuarem, przyjmuje zamówienia sezonowe, lub jednorazowe. Adres. Łuck, Inżynier na 3 J. Kuznec. 163—0—3

KOSY

prawdziwe styryjskie

Szrekenfuksa ze znakiem:

„**MAŁA KOSA**“,

SIERPY prawdziwe angielskie i wiedeńskie,

OSEŁKI fińskie „*Krokodyl*“,

PIERŚCIEŃ do kos szerokie i wąskie,

MŁOTKI i BABKI

polecają

Krzysztof Brun i Syn

w Warszawie, Plac Teatralny.

192—2—1

OGŁOSZENIA SĄDOWE.

Do rejestru handlowego działu A Sądu Okręgowego w Równem w dniu 27 marca 1924 roku wciągnięto następującą firmę pod Nr. 16.

„Kazimierz Maj”—handel wszelkiego rodzaju towarami w Ostrogu na Wołyniu, Hale Targowe. Firma rozpoczęła swe czynności w dniu 1 października 1923 roku.

Właściciel: Kazimierz Maj, zamieszkały w Ostrogu, ul. Kidry 21.

000—1—1

Do rejestru handlowego działu A. Sądu Okręgowego w Łucku, w dniu 18 marca 1924 r. wciągnięto następującą firmę pod Nr. 1120:

„Mikołaj Michalski”—sklep różnych towarów p. n. „Lwów” w Ostrogu, przy ul. 3-go Maja Nr. 13. Właściciel: Mikołaj Michalski, zamieszkały tamże.

193—1—1.

Do rejestru handlowego działu A Sądu Okręgowego w Łucku w dniu 8 kwietnia 1924 r. przy firmie: Biuro Komisowo-Ekspedycyjne „Transport” Ber Gotlib, Berko Rapoport i S-ka w Łucku, wciągnięto pod Nr. 865 jako zmianę wpis № 2:

Do rubryki 3: Do spółki weszli jako spółnicy: Icko Krojn, Lejzor Bronsztejn i Hersz Ajzik, zamieszkali w Łucku.

Do rubryki 6: Do zarządu interesami i majątkiem spółki uprawnieni są Ber Gotlib, Berko Rapoport i Hersz Ajzik.

Wszelkiego rodzaju akty i zobowiązania wydane w imieniu spółki obowiązywać będą spółkę wówczas tylko, gdy będą opatrzone podpisami najmniej czterech spółników i gdy między temi podpisami będzie podpis Gotliba Rapoporty.

190—1—1.